

# W. Lohn

---

"Doctrina Hosii de notis Ecclesiae, in luce saeculi XVI considerata",  
Stanisław Frankl, Romae 1934 :  
[recenzja]

---

Collectanea Theologica 15/4, 535-537

---

1934

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RECENSIONES.

**Frankl Stanislaus, *Doctrina Hosii de notis Ecclesiae, in luce saeculi XVI considerata.*** Romae, Fr. Pustet 1934, XXVI + 186.

Zagadnienie rozpoznawalności i odróżnienia prawdziwego Kościoła Chrystusowego od zreszeń schizmatyckich lub heretyckich zajmowało ludzi żywiej wtedy, gdy jakiś odłam kościelny, odpadłszy od ośrodka jedności, starał się uzasadnić swoje jakoby legalne i prawomocne zaistnienie. Wiadomo, że kwestja rozpoznawalności Kościoła, w świetle pewnych cech i znamion, należała do żywotnych przedmiotów polemiki teologicznej XVI wieku.

Ks. Dr. St. Frankl przedstawił w swej rozprawie dziejową doniosłość nauki kard. Hozjusza o rozeznawalności Kościoła Chrystusowego za pomocą czterech sprawdzianów: świętości, katolickości, jedności i apostołskości. By ważkość i doniosłość nauki hozjuszowskiej dobrze uwydatnić, stworzył Szan. Autor jakby szerokie ramy, czy tło mozaikowe, ułożone pracowicie z setek cytatów z dzieł teologów tak protestanckich jak katolickich XVI stulecia.

Na wstępie (str. 1—13) naszkicował kilku rzutami, jak na to zagadnienie zapatrywali się niektórzy Ojcowie Kościoła i Mistrzowie średniowiecza. W rozdziale 1 (str. 15—58) przedstawił rozwiązanie tego problemu u pisarzy protestanckich, mianowicie u Lutra, F. Melanchtona, J. Brentiusa, J. Beurlina, Centurjatorów, Zwinglięgo, A. Frycza Modrzewskiego, M. Butzera, Kalwina, Bullengera i t. p.

Teologów katolickich XVI wieku podzielił na dwie kategorie. Do pierwszej (r. 2, § 1, str. 59—68) należeli: A. Catharinus, Chrystofor Marcellus, Jan Faber, Jan Driedo, Kasper Contarenus, A. Pighi, J. Cochlaeus, Fr. de Silvestris Ferrariensis, S. Pieras, A. Novi-Campianus, F. Elysius, G. Lindanus, Fr. Turianus. Według ich zdania, Kościół Chrystusowy można poznać po jego rysie znamienym „rzymskości“ (*via romanitatis*); gdyż Pan Jezus zbudował swój Kościół na opoce — Piotrze. Spadkobiercami roli Piotra są papieże rzymscy. Kto zatem stoi na opoce, czyli z Pio-

trem-papieżem rzymskim łączność utrzymuje, ten jest na pewno w Kościele Chrystusowym.

Druga grupa teologów (r. 2, § 2, str. 68—105), których ks. Dr. Frankl wylicza aż 47, nauczała, że Kościół Chrystusowy można od gromad heretyckich rozpoznać i odróżnić po pewnych cechach i sprawdzianach. Te posiada tylko Kościół rzymsko-katolicki a nie mają ich heretycy. Z załączonych rozbieżnych zdań teologów katolickich widzimy, że nie wszyscy podawali jako kryterjum rozpoznawalności Kościoła cztery noty. Nie wszyscy przyjmują jedno i to samo określenie noty, jako sprawdzianu. Nie wszyscy podają i uważają za sprawdzian te same noty. Liczba znaków prawdziwego Kościoła waha się od 1 do 100. *Via notarum* jest zatem jeszcze w XVI stuleciu w stadium mgławicowym tworzenia się i krzepnięcia.

Rozdział 3 (str. 106—143) poświęcił Szan. Autor nauce kard. Hozjusza. Biskup warmiński wyróżnia się zaszczytnie od współczesnych tem, że dość dokładnie określa istotę noty-sprawdzianu: twierdzi, że Kościół katolicki ma takich not cztery i stara się udowodnić, że go można poznać i odróżnić od zbiorów heretyckich przy pomocy świętości, katolickości, jedności i apostołskości; tych bowiem znamion zreszczenia heretyckie nie posiadają.

Rezultat dzieła ks. Dr. Frankla streszcza się w tym wniosku (r. 4, str. 144—181): Hozjusz pierwszy systematycznie wyłożył pojęcie noty i najobszerniej wykazał, że prawdziwy Kościół Chrystusa można poznać i odróżnić przy pomocy czterech wzwyż wymienionych znamion.

Wartość bezsprzeczna rozprawy ks. Dr. Frankla tkwi w pracowitem zebraniu i zestawieniu opinii prawie wszystkich pisarzy XVI wieku, wypowiedających się w kwestji rozpoznawalności Kościoła Chrystusowego. Uwzględnił zaś Szan. Autor nie tylko katolików ale i protestantów, zaznajomił nas nie tylko z opinią pierwszorzędnych powag teologicznych, ale i pisarzy drugorzędnych, o których historia polemiki teologicznej mało ma do powiedzenia. Za iście mrówczą, benedyktyńską pracowitość, niestrudzoną skrętność w wydobywaniu na światło dzienne zapleśniałych, zaproszonych foljałów XVI stulecia należy się Czcig. Autorowi pełne uznanie. Na tle mozaiki cytatów postać Hozjusza wychodzi dość wyraziście.

Pomijając zawitość łacińskiej budowy niektórych zdań, pomijając niektóre błędy gramatyczne, sędzę, że dzieło ks. Dr. Frankla miałoby o wiele większe znaczenie, gdyby Szan. Autor obszerniej, daleko obszerniej (niż to czyni), podał był przed 3 rozdziałem syntetyczne ujęcie rezultatów w swej pierwszej części; czyli, gdyby po migawkowo-filmowym przeglądzie takiej ilości teologów, utrwalił był i zestawił jaśniej wspólne im punkta styczne i podkreślił dobitniej ich zasadnicze rozbieżności. Na tle tej syntezy rola Hozjusza uwydatniłaby się lepiej.

Dalej, zdaje mi się, że teologów katolickich XVI wieku podzielił Szan. Autor z nadto szablonowo na dwie tylko grupy: na zwolenników rozeznawalności Kościoła przy pomocy prymatu (*via romanitatis*), i na zwolenników metody not (*via notarum*). Jeśli się nie mylę, za mało jeszcze uwzględnił Szan. Autor grupę pośrednią t. zn. tych teologów, którzy siłą dowodową wszystkich lub części sprawdzianów Kościoła opierają na prymacie i w prymacie widzą ostateczne kryterjum. Sądzę, że nie jeden z teologów XVI wieku posługiwał się już trzecią metodą (*via empirica*), o której wspomina sobór watykański. D. 1794.

Można mieć różne zastrzeżenia co do ostatniego twierdzenia, jakoby metoda 4 not była dziś powszechnie przyjętą, co oznaczamy terminem: „*sententia communis*“, (*non modo communis evasit, verum etiam auctoritativam invenit approbationem* str. 180).

Zdaje mi się, że nawet dziś wśród zwolenników metody czterech not jest dużo rozbieżności osłabiającej siłą dowodową z jednomyślną zgodą; a inne metody równie dobrze są widziane przez najwyższy autorytet.

Mimo te cienie, uważam rozprawę ks. Dr. Frankła za nieodzowny drogowskaz i przewodnik w badaniu rozwoju historycznego poznawalności Kościoła przy pomocy pewnych cech i znamion. Dużo światła znajdzie w niej każdy badający eklezjologię XVI stulecia.

Lublin

Ks. Wł. Lohn. T. J.

**Krzesiński Andrzej, ks., Kultura nowoczesna i jej tragizm.** Warszawa—Kraków 1934. (Biblioteka Kultury Chrześc. T. I).

Autor rozróżnia kulturę od cywilizacji. W pierwszej widzi głównie wpływ rozumu i ducha, w drugiej zaś dopatruje się działania woli, która urzeczywistnia pracę myśli. Cywilizacja jest zewnętrznym wyrazem kultury. Nowoczesna kultura Zachodu ma dwa odmienne oblicza, tradycyjne czyli chrześcijańskie, oraz antytradycyjne czyli materialistyczne. W krótkim rysie historycznym stara się uzasadnić to swoje twierdzenie, a następnie przechodzi do rozpatrzenia cech charakterystycznych nowoczesnej kultury materialistycznej. Są to cechy oparte na rozpatrywaniu stosunku człowieka do siebie samego, do rzeczywistości zewnętrznej, następnie cechy, których podłożem są ideały, oraz stan psychiczny i usposobienie człowieka nowoczesnego. Antropocentryzm, autonomizm, indywidualizm, mechanicyzm, ateizm, egoizm, solidaryzm, scientyzm, kult pieniędzy, hedonizm, seksualizm, niezadowolenie, brak radości — oto główne cechy, przesuwające się przed oczami czytelnika. Z nich wysnuwa autor wnioski o tragicznym